

# KRÓTKA BAJKA O SPEŁNIANIU MARZEŃ

Dawno, dawno temu, kiedy na świecie nie było ani ciebie, ani twoich rodziców, ani nawet dziadków urodził się chłopiec o imieniu Wojtek. Jednak zanim zaczęto go nazywać Wojtkiem był Adalbertem. Przyznasz, że to bardzo śmieszne imię? Wojtuś - wtedy jeszcze Adalbert miał zostać bohaterem całego Śląska, ale póki co był małym chłopcem mieszkającym z mamą Karoliną, tatą Józefem, który był górnikiem i czwórką rodzeństwa w Sadowkach. Nie martw się, że Wojtuś i jego rodzina musieli mieszkać w dziurach pełnych wody. Sadowki były miasteczkiem, które znajdowało się na Śląsku. Śląsk w tych odległych czasach nie znajdował się w Polsce, ale w Prusach, bo Polska wtedy jeszcze, albo już nie istniała. Wojtuś nazywany Adalbertem chodził do szkoły, w której dzieci musiały mówić i pisać po niemiecku i w której wszystkich Wojtusiów nazywano Adalbertami. Może z tego powodu, chłopiec zamarzył, by mieszkać w Polsce, mówić po polsku i przede wszystkim nazywać się Wojtkiem. Od tej pory robił wszystko, by spełnić swoje marzenie. Gdy był już na tyle duży, by wszystkim mówiącym po niemiecku spojrzeć prosto w oczy i powiedzieć NEIN (co po polsku znaczy nie) zapuścił wąsy, założył melonik i stał się Panem Wojtkiem...Korfantym. Nie wiadomo czy sprawił to melonik, czy wąsy, ale Wojtek, którego teraz nazywano Wojciechem zaraził swoim marzeniem o przyłączeniu Śląska do Polski wiele dzieci i dorosłych, a jeśli masz odwagę o czymś marzyć, to masz odwagę tego dokonać. I tak też się stało.



Dom w którym mieszkał Wojtuś



To mama i tata Wojtka



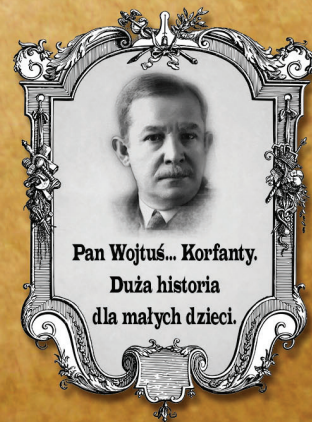
Młody Wojtek bez melonika, ale z wąsami



Wojtek z wąsami i w meloniku



Zdjęcie ślubne Wojciecha i Elżbiety Korfantych





**Pan Wojtuś... Korfanty.**  
**Duża historia**  
**dla małych dzieci.**